Rok VII. Kraków-Podgórze, Środa 12 Maja 1909 Nr. 106

3 **Cena Numeru** centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — **Prenumerata za granicą** 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY
Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340.
Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: **LUDWIK SZCZEPAŃSKI.**

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Sprawy austryackie.

Telegramy „Nowin".

O budowę kanału.

Wiedeń. Prezydyum Koła polskiego odbędzie dzisiaj konferencyę z prezydentem ministrów Bienerthem i z ministrem handlu w sprawie budowy kanałów.

Wiedeń. Wczoraj po południu komisya budżetowa rozpoczęła obrady nad budżetem ministerstwa handlu.

Pos. **Mastalka** jako referent działu budowy dróg wodnych, wniósł następującą rezolucyę:

Ze względu na rezolucye, uchwalone przez Izbę posłów przy dyskusyi budżetowej w latach 1907 i 1908, w których domagano się potrzebnych kredytów dla zupełnego wybudowania kanałów, wzywa się rząd, aby wraz ze sprawozdaniem, które przygotowuje w sprawie kanałów, przedłożył projekt ustawy, w którym domaga się środków na zupełne wybudowanie dróg wodnych, a mianowicie Mołdawy, Łaby i kanału Dunaj-Odra-Wisła z Wiednia aż do Krakowa. Przez zapewnienie pokrycia całości kosztów, potrzebnych na budowę tych dróg wodnych, rozpoczęte już roboty nad Łabą i Mołdawą, powinny być dalej energicznie prowadzone, jakoteż natychmiast ma być rozpoczęta budowa kanału Dunaj-Odra-Wisła.

Następnie przemawiali referenci innych działów, poczem rozpoczęła się dyskusya, w której pos. bar. d'Elvert postawił rezolucyę, aby zbudowano także odgałęzienie kanału Wiedeń-Dunaj-Wisła z Przecławia aż do Berna. Mowca domagał się polepszenia płac służby pocztowej i podwyższenia prowizyi dla trafikantów za sprzedaż marek pocztowych z 1 na 3 procent.

Po przemowie pos. **Steinwendera**, **Onciula** i **Żytnika** obrady przerwano. Następne posiedzenie we środę o godzinie 10-tej przed południem.

Przeciw gabinetowi bar. Bienertha.

Wiedeń. „Korresp. Centrum" pisze o sytuacyi: Znane stanowisko austryackiego rządu wobec węgierskiego banku agrarnego w Bośni do tego stopnia rozgoryczyło południowo-słowiańskich posłów, że na ostatnich naradach uchwalili jak najostrzejszą walkę przeciw gabinetowi. Nie spoczną oni, dopóki przez bar. Bienertha zainicyowana a przez uległość austryackiego rządu do skutku doprowadzona akcya bankowa nie będzie skorygowana, względnie usunięta. Jeżeli rząd ma jeszcze tyle siły, aby naprawić to, co się stało, to znajdzie w tym kierunku u posłów słowiańskich poparcie, jeżeli nie, to gabinet nie może liczyć na żadne poparcie.

Przez stronnictwa większości podjęta kampania przeciko bar. Burianowi nie wpłynie na taktykę południowo-słowiańskiej delegacyi w żadnym kierunku. Baron Burian tylko przez zgodę austryackiego rządu jest do pewnego stopnia uniewinniony. Zresztą niech się z nim porachuje delegacya, ale z gabinetem porachować się musi Rada państwa. Bar. Bienerth w komisyi aneksyjnej nie zostanie zapewne obalony, bo większość będzie po jego stronie, ale to nic nie znaczy, bo południowi Słowianie znajdą drogę, aby w połączeniu z całą unią słowiańską i z pewną frakcyą Koła polskiego dojść do celu.

Południowi Słowianie nie zadowolą się bynajmniej rozciągnięciem ostrzejszej kontroli nad czynnością banku agrarnego, lecz żądać muszą, aby natychmiast po zebraniu się sejmu bośniackiego rząd przedłożył wniosek o przeprowadzenie wywłaszczenia przez kraj i przedłożył także odpowiednie kredyty. W tym celu jednak musi być usunięty bar. Burian.

Szczególne podatki.

Politycy, którzy nieraz, a zwłaszcza w czasach obecnych, tak bardzo się zastanawiają nad tem, jakiby wymierzyć nowy podatek na obywateli, byle tylko zapełnić opustoszałe kasy państwowe, mogą wyciągnąć nauczkę ze szczególnych podatków, jakimi William Pitt chciał uszczęśliwić swoją ojczyznę, Anglię, gdy ta zawikłała się w wojnę amerykańską i francuską, a prócz tego miała u siebie powstanie irlandzkie. Podobnie, jak niektórzy dzisiejsi politycy, doczekał się i Pitt nieraz rozczarowania, iż ten lub ów piękny, jego zdaniem, plan podatkowy, spełzł na niczem.

Stało się tak naprzykład z podatkiem „pudrowym", który wymyślił u siebie w gabinecie. Te dobre, dawne czasy przeszły już nad peruką do porządku, ale wspomnienie tego wspaniałego nakrycia żyło w dziedzinie mody, a dandysi trefili wysoko swe własne włosy, pudrowali je i nosili w ten sposób swoje własne peruki. Pitt chciał opodatkować tę męską próżność, a mianowicie panowie, którzy nie chcieli się wyrzec takiej ozdoby głowy, a pragnęli dalej pudrować włosy, mieli płacić po 20 koron rocznie. (Celem łatwiejszego zoryentowania się, podajemy kwoty w koronach. *Przyp. Red.*).

Z tego szczególnego podatku spodziewano się dochodu czterech milionów koron. Ale ten piękny plan spełzł na niczem; pewna ilość staroangielskich arystokratów zebrała się na uroczystą naradę, której wynikiem było, iż nadający ton panowie kazali sobie krótko przystrzydz włosy, a na głowy powsadzali sobie rozmaitego koloru loki bez pudru. Tę nową modę powszechnie przyjęto i podatek „pudrowy" pozostał tylko projektem.

Tak samo upadł projekt Pitta, aby obłożyć podatkiem „zyskowym" wszystkich właścicieli sklepów, choć nie był on wysoki, gdyż wynosił tylko od pół korony do dwóch. Właściciele sklepów pozamykali je na dwa dni, a ludność zaczęła się burzyć i projekt musiał być cofnięty.

Już lepszem powodzeniem cieszył się podatek „służebny"; za każdą służącę trzeba było płacić dwie i pół korony, za trzy osoby służby 10 koron rocznie.

Podatek „licytacyjny", wprowadzony przez Pitta, miał wesołe zakończenie. Początkowo wynosił on 100 koron rocznie, później jednak podwyższono go na 200 koron, a z tem utrudnieniem handlu licytacyjnego, przy którym hurtem sprzedawano towary w portach, jak to i dziś jeszcze się dzieje, połączono ulgę, która zmieniła się w następstwie w nadużycie. Aukcyonatorów uwolniono mianowicie od obowiązku, aby za każdym razem dawali znać władzy o licytacyi napojów alkoholicznych, a zwłaszcza spirytusu i prosili o jej pozwolenie na publiczną licytacyę. Z tego wywiązał się bardzo obszerny i nadzwyczaj korzystny handel wódką, tak, iż Pitt sam musiał znieść w końcu ten przywilej.

Przed Pittem jeszcze narodziny, małżeństwa i zgony były w Anglii przedmiotem podatku. — Książę, który sam sobie wybierał żonę, musiał za ten przywilej płacić państwu 1.004 koron, gdy małżonka obdarzyła go synem, skarb państwa żądał za to 602 koron, a za każdego następnego syna musiał szczęśliwy ojciec płacić po 502 koron. Po zgonie żony wpływało do kasy państwa 1.004 koron, a nawet po zgonie dalszych krewnych musiano płacić odpowiednio zmniejszony podatek. Podatek taki, naturalnie w odpowiednim stosunku, musieli płacić także i zwykli śmiertelnicy; kawaler, który posiadał zaledwie 1.000 koron rocznego dochodu, musiał za narzeczoną płacić dwie i pół korony, a później, w szczęśliwym stanie małżeńskim, za każdego syna po dwie korony. Taką samą sumę musiał wnosić do skarbu państwa, gdy los okrutny zabierał mu z tego świata żonę lub jedno z jego dzieci. — Nawet studenci nie mogli swobodnie korzystać z rozkoszy swego kawalerskiego żywota.

Od roku 1695 do 1706 wszyscy mężczyźni ponad lat 25, którzy nie chcieli wstępować w związki małżeńskie, musieli, stosownie do swego stanu, płacić od 5 do 250 koron podatku. Ten „kawalerski" podatek przynosił państwu rocznie 1 milion 40 tysięcy koron.

Wilhelm III wpadł na myśl opodatkowania papieru; przez pewien czas musiano za tonnę papieru płacić 560 koron. Królowa Anna poszła jeszcze dalej i kazała płacić za każdy arkusz papieru gazetowego 3 grosze; później podatek ten podwyższono na 12 groszy, a następnie na 40 groszy. Ale nie dość na tem: za każde ogłoszenie, choćby najmniejsze, musiano płacić po 3·50 koron podatku.

Nawet światło dzienne stało się przedmiotem podatkowym; za czasów Wilhelma III musiano płacić podatek za każde okno. Taksa była tak wysoka, że setki tysięcy okien pozabijano deskami, aby nie wpuszczać światła dziennego do pomieszkania. Przy budowlach nowych ograniczano, ze szkodą dla zdrowia, ilość okien, o ile to tylko było możliwem, a jeszcze dziś w starych dzielnicach Londynu, można oglądać domy z owych czasów z pomalowanemi oknami, które tam namalowano ze względu na jaki taki przyzwoity wygląd zewnętrzny.

Pijana wieś.

Niesłychane rzeczy opowiadają dzienniki rosyjskie o tem, co się dzieje w Błagoczyńsku, wsi, położonej w pobliżu Irkucka.

Natura uposażyła mieszkańców wsi w zdrowie, siły i chęć do pracy. Większość stanowią rolnicy, którzy przez dłuższy czas uczciwie pracowali na roli, z lichwą się im wywdzięczającej. Wszystko to jednak znikło dziś, jak sen. Dziś wszyscy piją na zabój. Piją starcy i dzieci, piją mężczyźni i najwięcej kobiety. Opanowani szałem pijackim, włóczą się raz po raz do szynku, niepodobni już do ludzi.

W domu prawie nikogo zastać nie można; pełno natomiast bezprzytomnych pijaków po polach i szynkowniach, rozbrzmiewających najdzikszemi orgiami. W roku ubiegłym poniosło śmierć skutkiem pijaństwa 180 osób, które dniem i nocą leżały nieprzytomne po polach. Można sobie wyobrazić, jakie potomstwo wyrośnie z takich rodziców. Dzieci, które gdzieindziej chodzą do szkoły, tu idyotowate, z ogłupiałemi twarzami albo wałęsają się z miejsca na miejsce, albo — rzecz nieprawdopodobna — chodzą zataczając się z starszymi do szynku. I wszystko to chłopcy i dziewczęta w wieku 8—10 lat. Ponieważ nikt się nie troszczy o niemowlęta, wymierają masami. I są rodzice, którzy nie mogąc znieść płaczu dziecka, rozcieńczają mu mleko wódką, a wtedy dziecko zasypia na dzień i noc, jeżeli nie na wieki.

Gubernator irkucki, który się dowiedział o tych okropnościach i udał się na miejsce, ażeby naocznie je stwierdzić, widział w 21 zagrodach włościańskich niemowlęta w kołyskach, z smoczkami, jak zwykle, w ustach, z tą tylko różnicą, że w buteleczkach było mało mleka, ale za to dużo wódki.

Dzięki tym stosunkom, wieś zubożała, oczywiście zupełnie, aczkolwiek, według obliczeń zarządu akcyzy, jest w stanie wydać jeszcze 100.000 rubli rocznie na wódkę. Ale za to niema tu, rzecz prosta, ani szkoły, ani jednego zakładu dla chorych, którymi wieś jest przepełniona. Ludność przyzwyczaiła się szukać lekarstwa w jednym tylko środku, a mianowicie w spirytusie 90-stopniowym, do którego dodają nieco pieprzu. Używają

H. G. WELLS.

Dalekie niebezpieczeństwo.

6 (Ciąg dalszy).

Ale znów zawrócił, przeszedł do samego wejścia pod pokład, stamtąd wdrapał się na przedni pomost, zatrzymał się przy drugim trupie, jęknął głośno i zaczął szybko wracać na pokład, stąpając bardzo sztywno. Kapitan i on rozmawiali teraz zimno i grzecznie, co stanowiło rażące przeciwieństwo z poprzedniem uniesieniem i obelgami. Holroyd zrozumiał zaledwie urywki ich rozmowy. Wziął znowu lunetę i zobaczył ze zdziwieniem, że mrówki znikły z pokładu. Zwrócił wzrok w miejsce, gdzie padał cień i zdało mu się, że patrzy stamtąd mnóstwo czujnych i bacznych oczu...

„Kubertę" uznano za statek bez właściciela, lecz z powodu masy mrówek niepodobna było ludziom utrzymać się na niej; można ją było tylko holować. Porucznik przyszedł na sam brzeg pokładu, umocował linę, a ludzie w czółnie zostali, gotowi mu pomagać.

Holroyd skierował lunetę na nieszczęsną łódź. Rozpoczął się tam ruch wielki, choć ukradkowy. Znaczna liczba olbrzymich mrówek, mających cal długości, niosąc na sobie jakieś dziwnych kształtów ciężary — sunęła masą z jednego ocienionego punktu na drugi. Przez miejsca odkryte nie szły kolumnami, lecz szeregami rzadko rozstawionemi, co dziwnie przypominało ruchy nowożytnej piechoty, maszerującej pod ogniem nieprzyjaciela. Część schroniła się pod ubraniem zmarłego człowieka, a cały rój ustawił się wzdłuż tej strony, którą musiał przechodzić da Cunha.

Holroyd nie mógł dojrzeć, czy mrówki idą naprzeciw wracającego porucznika, lecz nie miał żadnej wątpliwości, że ich marsz był jakby wynikiem ułożonego planu. Nagle porucznik zaczął krzyczeć, kląć i uderzać się po nogach.

— Pokąsały mnie! — wołał, zwracając się z gniewem i nienawiścią do kapitana.

A potem zbiegł nagle z pokładu, zsunął się do swojej łodzi i niespodziewanie... rzucił się do wody! Holroyd usłyszał wyraźnie plusk padającego ciała...

Trzej majtkowie z czółna wydobyli go z rzeki i przynieśli na pokład.

Umarł tej samej nocy.

III.

Holroyd i kapitan wyszli z kajuty, w której leżało spuchnięte ciało porucznika, i stanęli przy sterze kanonierki, patrząc na złowrogą łódź, wlokącą się zwolna za nimi. Noc była bardzo ciemna i rozjaśniały ją tylko upiorowe błyski latarni okrętowej. „Kuberta" czarna, trójkątnego kształtu, kołysała się na falach wzburzonych przez kanonierkę, a obwisłe jej żagle łopotały sennie; czarny dym, wychodzący z komina kanonierki, z błyskami iskier, kłębił się w koło jej chwiejnych masztów.

Gerilleau rozmyślał o przykrych słowach, jakie mu mówił porucznik, miotany gorączką w przedzgonnych swych chwilach.

— Mówił, że ja go zamordowałem! — usprawiedliwiał się. — To nie ma sensu... Ktoś przecie musiał wejść na ten pokład... Czy mamy uciekać przed temi przeklętemi mrówkami, jak tylko się pokażą?

Holroyd nic nie mówił. Myślał o uplanowanym marszu tych drobnych, czarnych stworzeń, po oświetlonym jasno przez słońce pokładzie...

— Jego obowiązkiem było wejść na pokład— prawił ciągle Gerilleau. Padł na stanowisku, spełniając swój obowiązek... Czy miał prawo uskarżać się? Zamordowany!.. Ten biedny chłopiec był... jakże to nazwać? Trochę waryat. Nie był przy zdrowych zupełnie zmysłach... Spuchł od jadu... Hm!...

Milczeli długo obaj.

— Trzeba zatopić ten statek... Spalić go...

— A potem?

Zapytanie to rozgniewało kapitana. Podniósł ramiona, rozkrzyżował ręce.

— Co tu można poradzić?!... — zaskrzeczał gniewnie.

Po chwili zaczął mściwie:

— W każdym razie, wyniszczę przynajmniej wszystkie mrówki na tej „Kubercie!" Spalę je żywcem!

Holroyd nie czuł się usposobionym do rozmowy. W głębinach leśnych rozlegało się wycie małp, niby pełna gróźb przestroga, a gdy kanonierka płynęła bliżej brzegów, z wyciem małp łączyła się posępna skarga żabich chórów.

— Co tu można poradzić? — powtórzył po długiem milczeniu kapitan.

I nagle, wpadłszy w gorączkowe ożywienie, zaczął kląć i bluźnić, postanawiając spalić bez zwłoki zarażoną mrówkami „Kubertę". Wszystkim na pokładzie podobał się ten pomysł, wszyscy pomagali gorliwie; wciągnęli linę, przecięli ją, skropili pokład statku naftą, podpalili pakułami i wkrótce „Kuberta" zapłonęła z trzaskiem, roztaczając jaskrawe światło w ciemnych przestworzach podrównikowej nocy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

go też, ale tylko wewnętrznie, i przy dyfterycie i ospie i w wszelkich innych chorobach gorączkowych. Gubernator w sprawozdaniu swem zaznaczył, że nie widział w całej wsi ani jednego trzeźwego mieszkańca.

Detronizacya sułtana.

(Opowiadanie naocznego świadka).

Misyę oznajmienia sułtanowi, że parlament pozbawił go tronu, powierzono, jak wiadomo, dwom deputowanym i dwom senatorom. Byli to posłowie Carasso effendi i Essad pasza, tudzież senatorowie Avif pasza i Avan effendi.

Carasso, poseł salonicki, tak opowiedział korespondentowi włoskiego dziennika „Corriere della Sera" przebieg tej misyi historycznej:

„Otrzymawszy nasze polecenie od zgromadzenia narodowego, opuściliśmy o godzinie 2 i pół po południu parlament. — Odezwał się właśnie pierwszy strzał działowy. Nie mogliśmy dostać powozu i musieliśmy prosić Saida paszę, prezydenta senatu, ażeby nam pożyczył swojego. Uczynił to bardzo niechętnie, jest bowiem jednym z największych przyjaciół sułtana i jeździł z hołdami do Yildizu. Zbliżywszy się do pałacu sułtańskiego, zostaliśmy kilka razy zatrzymani, ale oficerowie saloniccy znali nas z widzenia. Zawiadomiliśmy ich o naszej misyi, a wtedy przepuszczono nas przez linię straży, które prezentowały broń. — Wreszcie dostaliśmy się do Yildizu i spojrzeliśmy na zegarki. Była godzina trzecia za kilka minut. Przy wielkiej bramie czuwali trzej oficerowie z Saloniki: Galib bej, dowódca żandarmeryi macedońskiej, tudzież dwaj inni. — Mieli pod swoimi rozkazami ochotników macedońskich, ludzi młodych z najbogatszych rodzin. Wysiadamy z powozu, a oficerowie najpierw nas witają po wojskowemu, następnie zaś w milczeniu ściskają nas i całują. Przyszła godzina wolności.

Idziemy drogą, wzdłuż której po obu stronach stoją kioski dawnej gwardyi przybocznej, poczem przechodzimy przez bramę z otwartemi drzwiami potężnej budowy. — Przed nami wznosi się pałac maurytański z portykiem. — Jest to Csitli-Kiosk, około którego rozrzucone są inne pawilony w parku. — Wszędzie panuje cisza cmentarna. Słyszymy tylko własne kroki i trzeszczenie piasku pod stopami. — Drzwi i okna wszystkich pawilonów są otwarte, jakby ktoś umarł. Patrzymy na wszystko z uwagą tak skupioną, że każdy szczegół na zawsze wyrył się w naszej pamięci. — Galib bej prowadzi nas do małej izby strażniczej, w której zostawiamy nasze zarzutki i kapelusze. — Dziwny zbieg okoliczności: w tej samej izbie przed 9 miesiącami byłem jako więzień przesłuchiwany. Działo się to właśnie tuż przed ogłoszeniem konstytucyi. Byłem okuty i żołnierze Abdul Hamida wepchnęli mnie tutaj.

Csitli-kiosk zamknięty. Przybywa oficer, rozmawia z kimś i żąda widzenia się z Gewadem bejem. Otwierają się drzwi i wchodzi Gewad bej, a za nim drzwi się zamykają. „Czego chcecie odemnie?" — zapytuje Gewad, na co odpowiada Essad pasza: „Chcemy się widzieć z sułtanem, ażeby mu podać pewną wiadomość". — Gewad bej w milczeniu wraca, ale nie chcą mu drzwi otworzyć. — Widocznie wyszedł rozkaz, ażeby każdego, kto wyjdzie, już nie wpuszczano z powrotem.

Mijają długie chwile. Milczymy, a ja spoglądam na Essada paszę. Wiem, że Essad śmiertelnie sułtana nienawidzi, gdyż Abdul Hamid przez najemnych zbirów zamordował jego brata, Ganyego beja, na moście Galata. Obawiam się, że Essad wobec sułtana da się porwać namiętności. Ale widzę, że jest spokojny, więc jestem pewny, że zachowa zimną krew. Tymczasem niepostrzeżenie przedsiębierzemy niektóre środki bezpieczeństwa. Abdul Hamid jest zawsze uzbrojony i nigdy nie waha się w użyciu rewolweru, gdy podejrzewa zamach. Zastrzelił wielu niewinnych ludzi dlatego, że jakiś ruch ich wydał mu się podejrzany. Jest dobrym strzelcem i dlatego otwieramy nasze torebki z rewolwerami, ażeby się przekonać, że broń łatwo z nich wychodzi. Gdyby sułtan wyjął broń, to w takim razie nie wahalibyśmy się ani na chwilę w odebraniu mu życia.

Wreszcie otwierają się drzwi i zjawia się Gewad bej. Powiada nam: „Czekają na was". Za nim zjawia się około 20 czarnych eunuchów, którzy nas otoczyli, gdy weszliśmy na schody, wiodące do hali kolumnowej. Za nami idą oficerowie z kilku żołnierzami i Gewadem na czele. Mijamy westybul i stajemy na progu wielkiego salonu. Postępujemy kilka kroków i zatrzymujemy się. Oficerowie stają przy drzwiach, które zamykają. Wszystkie okna są zamknięte, prócz jednego, przez które widać słoneczny ogród z młodą zielenią. Zewsząd słychać salwy strzałów na znak radości. Po prawej stronie widzimy wielki parawan, a za nim olbrzymie zwierciadło. Na przeciwległej ścianie umieszczone jest również lustro i to w taki sposób, że człowiek, stojący za parawanem, widzieć może ruchy osób, wchodzących do salonu.

Gdy się tak rozglądamy, wchodzi Abdul Rahim, młody syn sułtana. Przyszedł bez szmeru drzwiami, które się znajdują za parawanem, a których nie spostrzegliśmy. Wiodą one, prawdopodobnie, do haremu. Abdul Rahim, wysoki, blady, bez zarostu, spogląda na nas. Wkrótce z poza parawanu wychodzi Abdul Hamid. Czyni dwa kroki i spogląda na nas bezradnie przestraszonemi oczami. Aż do końca rozmowy stał przed nami. Sądziliśmy, że przyjdzie w wielkim mundurze, ażeby odpowiednio do swojej godności usłyszeć wyrok narodu. Tymczasem ubrany był po cywilnemu, a zaniedbany strój zdradzał pośpiech i wzruszenie. Czarnego krawata nie zawiązał w węzeł, tylko spiął go, jak mógł, zapomocą spinki z perłą. Ręce wisiały mu bezwładnie i drgały lekko. Był pochylony więcej, niż to zwykle bywa i czynił wrażenie człowieka pokornego".

Wysłańcy parlamentu zawiadomili następnie sułtana o jego detronizacyi. Ten ustęp jednak relacyi, podanej przez włoskiego korespondenta, zawiera jedynie fakty, znane już naszym czytelnikom.

Z KRAJU.

Klęska powodzi w kraju.

Namiestnik Bobrzyński wyjechał w niedzielę wieczorem ze Lwowa celem zwiedzenia okolic nawiedzonych klęską powodzi.

Namiestnik zwiedził naprzód okolice Tarnobrzega. Towarzyszy mu radca Ludwik Regiec. Na stacyi przywitał namiestnika starosta Wiktor Rydel.

Namiestnik statkiem „Wawel" będzie oglądał okolice zalane wodami Sanu.

Wylewy.

Dunajec i jego dopływy wielkie spustoszenia wyrządziły w powiecie Brzeskim. Rzeczki Uszwica, Uszewka, Filipówka i i. wystąpiły z brzegów zatapiając pola.

Także Raba pod Łężkowicami i Proszówkami wylała tak jak od 30 lat nie pamiętają.

Z dąbrowskiego powiatu dochodzą również hiobowe wieści.

Powódź, jaka obecnie dotknęła powiat dąbrowski, przewyższa wysokością wód i przestrzenią zalanych gruntów, powódź zeszłoroczną. Oprócz Wólki Grądzkiej i Mędrzechowskiej, zalane doszczętnie Tonie, a częściowo Dąbrówki, Wola Rogowska, Hubenice, Grębos ów, Bolesław i Zalipie. Zboże i ziemniaki. dostarczone przez komitet ratunkowy w namiestnictwie, zostały zniszczone tak, że zachodzi potrzeba ponownego zasiewu.

Wał wiślany w Pawłowie i Hubenicach został uratowany przed zerwaniem. Klęska bardzo znaczna, tem większa, że jest to chwila ciężkiego przednowku i spóźniony czas do zasiewów.

O klęsce w wielickim powiecie pisaliśmy wczoraj.

Powódź zagraża także Przemyślowi, gdzie Zasanie może lada chwila być zalane.

Pod Dębicą wylała Wisłoka na szerokość 1 km.

Miasto Pilzno skutkiem zerwania mostu na Wisłoce przez kilka dni było odcięte od świata od strony południowej.

Śniegi.

Fatalna aura obecna, która przynosi nieustające deszcze i mroźne zimno, fatalnie oddziaływa na zasiewy. Rolnikom grozi klęska. W wielu okolicach spadły 6, 7 i 8 maja *śniegi* i zasypały grubą na kilka cm. warstwą zasiewy i jarzyny. Tak było koło Liska, tak było w okolicach Brzeska, Dąbrowy, w Strzyżowskiem i w wielu innych powiatach.

W górach, w okolicy Tylicza, w dniach 7 i 8 zimno doszło do 2 stopni, a śnieg spadł na 10 cm. wysoko.

Z Uszwi w Brzeskiem. Dzień 3 maja uczczono w Uszwi w brzeskim powiecie za staraniem grona nauczycielskiego uroczystym obchodem. Po nabożeństwie zebrała się młodzież z nauczycielami w sali szkolnej przystrojonej w barwy narodowe i zieleń, w której widniał orzeł polski malowany przez jedną z nauczycielek p. M. K. Po pięknem słowie wstępnem, w którem wyjaśnił dziatwie kierownik szkoły p. Ludwik Capik cel zebrania, odśpiewały dzieci szereg pieśni patryotycznych pod kierunkiem nauczycielki p. W. Następnie p. C. wygłosiła odczyt, w którym prosto a jasno opowiedziała dziatwie o konstytucyi, przedstawiła dzisiejszy stan Polski, rozgrzała młode serca dziatwy miłością ku znękanej Ojczyźnie. Kilkoro dzieci z uczuciem oddeklamowało wiersze patryotyczne, wreszcie z słowami pieśni: „Jeszcze Polska nie zginęła" na ustach udano się w pochód. Uznanie należy się nauczycielstwu za coraz większe staranie o podniesienie ducha narodowego wśród mas ludu; pracę jego wieńczy pożądany skutek, bo coraz więcej w tamtych stronach wzmaga się patryotyzm.

Rzędzin (p. Tarnów). Wieś nasza od dłuższego czasu bierze coraz większy udział w ruchu oświatowym i ekonomicznym naszego kraju, a to dzięki pracy patryotycznej kilku życzliwych nam obywateli i ruchliwości niektórych gospodarzy rzędzińskich. Mamy już Kółko rolnicze i Czytelnię T. S. L. założone przez prof. L. Młynka z Tarnowa — straż pożarną i spodziewamy się, że wkrótce będziemy mieli Kasę Raiffeisena. — Zeszłej niedzieli odbyło się u nas liczne zebranie z powodu „Konstytucyi 3-go maja" i otwarcia Czytelni. Przemawiali liczni mowcy, a przedewszystkiem prof. L. Młynek o potrzebie oświaty ludowej na wsi i p. H. Linde o konstytucyi 3-go maja. Uroczystość zakończyła się ożywioną dyskusyą na temat oświaty ludowej, w której zabierali głos pp.: naucz. Gawin i Tarnowski z Zaczarnia, gosp. Fr. Gawin, Tom. Gawin, Fr. Starostka i inni.

Budowa szpitala w Nowym Targu. Z powodu ogłoszenia konkursu na budowę szpitala miejskiego w Nowym Targu, wpłynęło kilkanaście ofert. Najlepszą gwarancyę dawała oferta budowniczego p. Markockiego z Nowego Targu, któremu też powierzono budowę z oferowaną sumę 180.000 koron.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na środę.

Teatr miejski: „Kupiec Wenecki".
Teatr ludowy: „Niewolnice z Pipidówki".

Biura Redakcyi i Administracyi „Nowin" znajdują się na rogu Rynku i ul. Wiślnej, naprzeciw sklepu Rajala. Numer telefonu redakcyjnego **340.**

Wycieczka do Zagłębia krakowskiego. Z inicyatywy Izby handlowej, gminy m. Krakowa i centralnego Związku fabrycznego odbędzie się dnia 12 i 13 maja b. r. wycieczka krajowej komisyi przemysłowej pod przewodnictwem JE. marszałka Stanisława hr. Badeniego do szeregu zakładów przemysłowych, górniczych i hutniczych Zagłębia krakowskiego. — W wycieczce weźmie udział z gości zamiejscowych JE. minister dla Galicyi dr Dulęba, członek Wydziału krajowego poseł dr Jahl, dyrektor kolei północnej bar. Banhans, szef sekcyi górniczej w ministerstwie robót publicznych Homann, ks. Andrzej Lubomirski, JE. Antoni hr. Wodzicki, posłowie Battaglia i Zarański i szereg innych posłów do parlamentu i Sejmu krajowego, członkowie krajowej komisyi przemysłowej — wreszcie szereg radców miejskich i członków Izby handlowej.

Program wycieczki obejmuje dwa dni i uwzględnia te przedsiębiorstwa jedynie, które posiadają dogodną komunikacyę z Krakowem lub własne tory przemysłowe. Objazd rozpocznie się we środę o godz. 8 rano zwiedzeniem huty Martina i walcowni żelaza w Borku Fałęckim, akcyjnej fabryki sody amoniakalnej i fabryki superfosfatów Tow. akcyjnego „Liban" w Borku Fałęckim, oraz fabryki wyrobów żelaznych na Zabłociu. Po spożyciu wspólnego obiadu w restauracyi kolejowej na dworcu krakowskim odjazd do kopalni Brzeszcze i powrót do Oświęcimia, gdzie nastąpi zwiedzenie akcyjnej fabryki śrub, nitów i muterek, fabryki papy dachowej Kuźnickiego i akcyjnej walcowni cynku. We środę wiecz. odbędzie się zebranie towarzyskie w Grandhotelu.

Drugi dzień wycieczki, czwartek, rozpocznie się zwiedzeniem fabryki maszyn Zieleniewskiego oraz fabryki drutu i gwoździ braci Bauminger na Grzegórzkach. Reszta przedpołudnia poświęcona wyjazdowi do Trzebini i oględzinom fabryki armatur i pomp inżyniera Rudolphiego i Spółki, oraz akcyjnej huty cynkowej i fabryki kwasu siarkowego w Trzebini. Obiad w restauracyi kolejowej na dworcu w Trzebini. Po południu wyjeżdża wycieczka do kopalni węgla w Sierszy, stąd do kopalni w Jaworznie i w Bobrach.

Objazd odbędzie się specyalnym pociągiem kolei Północnej. Wycieczka ma na celu poznanie wielkich postępów zachodnio-galicyjskiego górnictwa i produkcyi przemysłowej ostatnich lat. Cały szereg bardzo poważnych przedsiębiorstw wielko-przemysłowych, górniczych i hutniczych, któreby ze wszech miar zasługiwały na uwzględnienie, nie mógł być wciągnięty w program wycieczki, zarówno ze względu na krótki czas objazdu, jak i na brak wygodnych połączeń z Krakowem.

Ze spraw miejskich. Wczoraj pod przew. prezydenta m. dra Leo odbyło się posiedzenie komisyi statutowej, na którem przeprowadzono w dalszym ciągu dyskusyę ogólną nad reformą statutu miejskiego, mianowicie jego częścią administracyjną i ordynacyą wyborczą, w szczególności zaś zastanawiano się nad techniczną stroną przeprowadzenia powyższej pracy. Wśród dyskusyi ogólnej przewyższało zdanie, aby opracowanie zasad i kierunku reformy zdać subkomitetowi, który wygotuje projekt na podstawie obszernych materyałów zebranych przez magistrat i pod kierunkiem subkomitetu opracuje. Po ukończeniu dyskusyi ogólnej wybrała komisya dla dalszego prowadzenia pracy subkomitet złożony z 7 członków.

Na dom rękodzielniczy. Przy sposobności konferencyi bankowej, odbytej z radcą drem Zgórskim i posłem sejmowym p. Janem Federowiczem, zdeklarowano następujące kwoty na budowę domu rękodzielniczego: pp. Niedzielski Tadeusz 100 k., Bem Romuald 100 k., Cyrankiewicz Stan. 100 k., Augustynowicz Władysław 100 k., oraz robót ślusarskich za 200 k., Stieglitz Herman 100 k., Sulikowski Aleksander 200 k., Gawędzki Jan 100 k., Kozłowski Franciszek 200 k., Węglarski Tadeusz 100 k., Kirschner M. 100 k., Knapiński Ludwik 100 k., Anczyc Wacław 100 k., Siermontowski Józef 100 k., Gramatyka Tomasz 100 k., Kulesza Józef 100 k., oraz robót kamieniarskich za 300 k., Stachowski Stanisław 200 k., Będzikiewicz Tomasz 200 k., Romański Karol robót pokostniczych za 100 k., Sądel Jan 50 k. Suma dotychczas zdeklarowanych kwot wynosi 8.650 koron.

Z teatru miejskiego. Środowy i czwartkowy występ pana Żelazowskiego poświęcony będzie repertuarowi klasycznemu. W środę wznowiona będzie świetna komedya Szekspira „Kupiec wenecki", w której znakomity gość lwowski odtwarza jedną z najlepszych swoich ról. — W czwartek ukaże się wspaniała tragedya Słowackiego „Balladyna", z p. Żelazowskim jako Grabcem. Na czwartkowe przedstawienie kasa teatru otrzymała już kilkaset zamówień od dyrekcyj szkół męskich i żeńskich dla młodzieży szkolnej. — Rozpoczęto próby ze sztuki Ibsena: „Dzika kaczka".

Z teatru powszechnego. „Lygia" ściągnęła w niedzielę do teatru bardzo liczną publiczność. Jestto sztuka dość udatnie zbudowana na tle prześladowań chrześcijan za Nerona. Miłość pogańskiego prefekta Rzymu Markusa do chrześcianki Lygii, która wreszcie swą gorącą wiarą skłania dumnego Rzymianina do przyjęcia nauki Chrystusa, jest treścią tego zajmującego, szczególniej dla szerokich mas, utworu scenicznego. Sceny okrucieństwa żołdaków rzymskich nad wyznawcami chrześcijanizmu przejmowały głębokiem wzruszeniem widzów ponurych tragedyj.

Gra artystów zasługuje w zupełności na pochwały. P. Rygier junior, jako Markus i p. Biskupska w roli Ligii, grali wybornie. P. Poleński, jako Nero, nie zawiódł naszych oczekiwań. I w rolach komicznych i dramatycznych umie artysta ten grać szczerze i inteligentnie. P. Winiewska świetnie wyglądała jako Poppea. Z reszty grających artystów należy wymienić: pp. Grabowską, Gawlikowską i Strzembosz, jak również pp. Jejdego, Belkego, Turskiego i Modzelewskiego.

ri-ri.

Z teatru powszechnego. Dziś, we wtorek d. 11 po raz drugi, wspaniałe dzieło mistrza H. Sienkiewicza p. t.: „Lygia". Sztuka ta w niedzielę odniosła wielki sukces, publiczność zachwyconą była piękną wystawą kostyumowo-dekoracyjną i doskonałą grą artystów. (Ceny miejsc zwyczajne). — We środę przedstawienie popularne-tanie, po bajecznie nizkich cenach. Odegraną będzie arcy-wesoła komedya w 4 aktach M. Bałuckiego, p. t.: „Niewolnice z Pipidówki". Wyrażamy nadzieję, że to popularne, a niezwykle tanie widowisko zyska uznanie wszystkich. — We czwartek, po raz pierwszy „Figle wiosenne", operetka w 3 aktach, nadzwyczajnie wesoła, melodyjna i barwna. Zwolennicy śpiewu i lepszej muzy, powinni skorzystać z tej nowalii muzycznej. — W piątek: teatr zamknięty.— W sobotę: „Uriel-Akosta", potężna tragedya K. Gutzkowa, przekład M. Bołoz-Antoniewicza, do której dyrekcya i artyści przystępują z artystycznym pietyzmem. Utwór ten otrzyma nowe dekoracye z Wiednia i bogate kostyumy.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Juliusza Jejdego, długoletniego artysty teatru miejskiego i współpracownika redakcyi „Głosu Narodu", odbędzie się we czwartek dn. 13 b. m. w kościele św. Anny o godz. 9 rano.

Resursa urzędnicza w sobotę dnia 15 bm. obchodzić będzie wspaniałą uroczystość wręczenia dyplomów członkom honorowym zamianowanym z okazyi 50 letniego istnienia instytucyi. Dyplomy zostaną wręczone b. prezesowi Edmundowi Klemensiewiczowi, obecnemu prezesowi Władysławowi Grodyńskiemu, em. st. inspektorowi kol. państw. Ksaweremu Berezowskiemu i radcy Alojzemu Nemetzowi. Odznaczeni, zasłużeni członkowie Resursy, piastujący przez długie lata wybitne stanowiska, cieszą się powszechną sympatyą nietylko w kołach bliższych znajomych, ale także w szerokich sferach społeczeństwa. Wydział Resursy dokłada wszelkich starań, aby uroczystość wypadła godnie i imponująco. Wręczenie dyplomów poprzedzi skromna uczta składkowa, początek o godz. 8-mej wieczorem. Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela codziennie sekretaryat Resursy.

Ankieta w sprawie drożyzny obuwia. Dnia 4 maja b. r. odbyła się w lokalu „Straży polskiej" ankieta w sprawie drożyzny obuwia. W ankiecie brali udział przedstawiciele krakowskiego cechu rzeźników, szewców i handlarzy skór, reprezentant Izby handlowo-przemysłowej i prezes Izby rękodzielniczej krakowskiej; następnie rzeczoznawcy przemysłu garbarskiego, a wśród tych, rzeczoznawca c. k. Ministerstwa robót publicznych dla tego przemysłu, w końcu przedstawiciele lwowskich instytucyj dla organizacyi i popierania przemysłu krajowego.

Posiedzenie zagaił prezes Straży polskiej, p. Kazimierz Bartoszewicz, a obradami kierował p. dr W. Szydłowski, dyrektor krajowego Związku przemysłowego ze Lwowa.

Po przeszło 3-godzinnej, wyczerpującej rozprawie, zebrani przyszli do przekonania, że drożyźnie obuwia,

wywołanej czyto wysokiemi cenami, czy też lichotą towaru, można zapobiedz tylko przez stworzenie nowoczesnego fabrycznego przemysłu garbarskiego, którego w kraju jest zupełny brak.

Wybrano ściślejszy komitet, składający się z 7-miu członków, który dnia 5 maja b. r. udał się do Ladwinowa w celu zbadania istniejącej tam garbarni.

Dnia 24 maja b. r. zbiera się w Krakowie ponownie pełny komitet i przedłoży liczniejszemu zastępstwu powyżej wymienionych interesantów i t. p. kompletny plan przedsiębiorstwa. Skoro powstanie w Ludwinowie fabryka skór na większą skalę, będzie miał cech szewców sposobność w połączeniu z tą garbarnią założyć fabrykę obuwia, ponieważ w ten tylko sposób mogą szewcy ochronić siebie i publiczność przed zalewaniem krajowych rynków zagranicznem obuwiem fabrycznem po większej części tandeckiem.

Program koncertu, który w piątek dnia 14 bm. odbędzie się w sali Saskiej (godz. 7 i pół wieczór), będzie stanowił dla muzykalnych sfer naszego miasta rzadką sposobność poznania lub przypomnienia wybitnych dzieł muzycznych. Świetna pianistka pani Tybergowa odegra z towarzyszeniem orkiestry p. kap. Hocka koncert Paderewskiego, ponadto Fantazyę węgierską Liszta i parafrazę ze Śpiewaków norymberskich Wagnera. Wokalna część koncertu dzięki współudziałowi p. A. Okońskiego, barytonisty opery lwowskiej, dziś pośród polskich śpiewaków najlepszego interpretatora Wagnera, poświęcona będzie wyłącznie ustępom z dramatów muzycznych mistrza z Bayreuth. P. Okoński będzie śpiewał monolog Amfitasa z I. aktu Persifala, pieśni Hansa Sachsa do gry z II. aktu Śpiewaków norymberskich i pożegnanie Wotana z Brunnhildą z Walkiryi. Resztę biletów sprzedaje księgarnia A. Piwarskiego (św. Jana 3).

W cyrku braci Villand przy ul. Dietlowskiej odbędzie się dzisiaj wielkie przedstawienie inauguracyjne. Początek o godz. 8 wieczorem.

Walne Zgromadzenie Tow. „Opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich" odbyło się we czwartek dn. 6-go maja b. r. Sprawozdanie Zarządu za rok ubiegły wykazuje stały rozwój Tow., które rozszerza coraz wydatniej swą działalność dzięki nader oszczędnej gospodarce w wydatkach administracyjnych i właściwemu użyciu funduszów. Przychód wyniósł w roku ubiegłym 3034 kor., rozchód 1854 kor. (w tem wydatki administracyjne 171 kor.), pozostałość kasowa na rok 1909 wynosi 1180 kor. — Z pomocy stałej korzystało 40 uczniów i uczenic szkół średnich i seminaryów naucz.; z jednorazowej 13, nadto z darów sekcyi ubrań 37, razem więc z pomocy Tow. korzystało 90-ciu uczniów i uczenic.

W kwietniu zasiliła się kasa Tow. dochodem z loteryi spożywczej w kwocie 1946 kor., tak, że w przyszłym roku szkolnym Tow. będzie mogło swą działalność jeszcze znaczniej rozszerzyć.

W listopadzie r. z. utworzono fundusz budowy domu studenckiego im. Henryka Jordana, wynoszący obecnie 1089 kor.

Zarząd Tow. udał się z prośbą do Rady miasta o bezpłatne odstąpienie parceli z gruntów miejskich pod budowę domów studenckich i żywi nadzieję, że Rada poniesie tę ofiarę dla młodzieży. Sekcya mieszkaniowa bowiem, zwiedzając mieszkania najuboższych uczniów i uczenic, stwierdziła prawdziwą nędzę w tej dziedzinie.

Prezesem Tow. wybrano dra I. Petelenza. — Do rady nadzorczej weszli pp.: E. Klemensiewicz, dr T. Kosch, M. Siedlecka, T. Sołtysik, A. Szymański. — Do zarządu wybrani pp.: dr J. Bogdanik, ks. dr J. Caputa, K. Dropiowska, T. Dropiowski, Z. Gwizdała, S. Harasskowa, dr T. Janiszewski, Z. Karbowiakowa, ks. R. Kraupa, nadradca J. Kurek, M. Morzycka, E. Malarska, ks. J. Masny, O. Nowicka, T. Stupnicki, K. Wędkiewiczowa, K. Winkowska, J. Winkowski, Ant. Witkowska, R. Zawiliński.

Biblioteka Muzeum techniczno-przemysłowego przy ul. Franciszkańskiej l. 4 jest otwartą rano jak zwykle od godz. 9—12, popołudniu natomiast od godz. 4—7.

Na cele T. S. L. Galicyjskie Towarzystwo Magazynowe dla produktów naftowych we Lwowie z zysków za rok 1908 przyznało Towarzystwu Szkoły Ludowej, jako podatek narodowy 3 maja sumę 200 kor.

Odroczona rozprawa przeciw Józefowi Rybce z dnia 17 kwietnia, oskarżonemu o ciężkie uszkodzenie ciała, dokonane na drugim wieśniaku podczas bójki w karczmie, o czem swego czasu pisaliśmy, odbyła się dziś i zakończyła się skazaniem oskarżonego na 8 miesięcy więzienia. Skazany wyrok przyjął.

Samobójstwo ucznia szkoły realnej. Dzisiaj rano o godz. 5-tej zawiadomiono inspekcyę policyi, że w Rudawie przy ulicy Retoryka znajdują się zwłoki jakiegoś topielca, obróconego twarzą do dna i ubranego w płaszcz studencki.

Zawezwany komisarz pol. Gebhart i lekarz miejski dr Schaitter zarządzili wydobycie zwłok z wody i przekonano się, że utopiony był uczniem szkoły realnej, porządnie ubranym, w płaszczu.

Z papierów znalezionych przy topielcu przekonano się, że nazywa się on Henryk Scholem i był uczniem VI klasy pierwszej szkoły realnej, syn adwokata krakowskiego, zamieszkały przy ul. Grodzkiej, l. 33. Wdrożone dochodzenia wykazały, że denat był wczoraj z matką w teatrze, a po przedstawieniu wyszedł szybko z teatru i do domu więcej nie wrócił.

Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy, na który od dłuższego czasu uskarżał się desperat, a także zły postęp w nauce. — Lekarz sądowy dr Wachholz stwierdził, że powodem śmierci było samobójstwo, gdyż na ciele zmarłego żadnych znaków nie znaleziono.

Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Obrabowany w pociągu. Kupiec Biedermann w drodze z Wiednia do Krakowa, jadąc pociągiem, został przez nieznanych ludzi napadnięty i obrabowany z posiadanej gotówki. Rabusie dusili go przytem tak silnie, że przyjechawszy do Krakowa mdlał parę razy tak, że musiano wzywać Pogotowie ratunkowe, które przerażonego i osłabionego kupca po zastosowaniu stosownych środków przywróciło do przytomności.

Pożar. Dzisiaj rano zawezwano straż pożarną na ul. Zwierzyniecką do domu pod l. 23, gdzie w fabryce pasty do obuwia p. Hirschberga, nastąpił wybuch benzyny gotowanej w garnku na kuchni.

Zanim jednak straż pożarna w sile dwóch plutonów przybyła, domownicy ogień ugasili. Szkoda nieznaczna, z ludzi zatrudnionych w fabryce nikt nie odniósł znacznych obrażeń.

Nieszczęśliwy skok. W sprawie notatki zamieszczonej przez nas w numerze wczorajszym, musimy sprostować że ofiarą nieszczęśliwego skoku padł nie konduktor Iwaniec, lecz Wojciech Kobylski, konduktor z Suchej. Przy rannym znaleziono teczkę z nazwiskiem p. Iwańca, sądzono że należy ona do rannego.

Śmiertelne przejechanie. Wczoraj wieczorem jechał naładowanym beczkami wozem Franciszek Bryła, 43-letni służący w browarze Goetza w Okocimiu, drogą ku Krakowowi. — Z powodu wielkiego natłoku wozów konie przystanęły, poczem nagle szarpnęły i Bryła wpadł pod wóz. Koła urwały nieszczęśliwemu ucho, przeszły przez klatkę piersiową, łamiąc żebra i urwały piętę lewej nogi. — Złamane żebra przebiły skórę i mięśnie, a wnętrzności pod naciskiem ciężaru wozu wyszły na wierzch.

Odwieziono rannego do Krakowa do browaru Goetza i tu zawezwano o godzinie 2 w nocy Pogotowie ratunkowe, które przewiozło Bryłę do szpitala św. Łazarza. Stan jego jest bardzo groźny, prawdopodobnie nie da się go utrzymać przy życiu.

Zatrucie gazem. Dziś o godz. 7 rano zawezwano Pogotowie na ul. Koletek pod l. 5, gdzie kucharka Marya X. (nazwiska nie można się było dowiedzieć) zatruła się przez nieostrożność, wskutek niedomknięcia kurka, gazem świetlnym. — Po dłuższych staraniach udało się chorą przywrócić do przytomności, poczem zostawiono ją opiece domowej.

Znowu przejechanie. Dziś o godz. 11 rano woźnica, Paweł Hala, zatrudniony w składzie desek, spadł wskutek załamania się spodniej zbutwiałej deski pod wóz i doznał głębokiej rany na głowie, długiej na 5 ctm. i różnych obrażeń zewnętrznych. Po tymczasowem opatrzeniu przez Pogotowie polecono mu udać się do kliniki chirurgicznej.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowała policya 14-letniego Józefa Jeziorskiego, który skradł idącemu ulicą Szewską żołnierzowi zegarek srebrny z kieszeni. Przytrzymano go i oddano w ręce policyi.

Przy budce tramwajowej w Rynku głównym aresztowano 13-letniego złodzieja Gersona Hernsteina, przyłapanego za rękę przez jakąś panią, której tenże wyciągnął portmonetkę z kieszeni.— Obydwóch złodziejaszków osadzono w kozie.

W magazynach kolejowych przy ulicy Pawiej zauważyła służba dwóch mężczyzn, którzy z wagonów t. zw. węglarek kradli węgle. Spłoszeni złodzieje poczęli uciekać i przychwycono tylko jednego z nich, niejakiego Piotra Prusaka, 27-letniego wyrobnika. — Indagowany Prusak wydał swego towarzysza, niejakiego Dobranowskiego. — Po spisaniu protokołu Prusaka wypuszczono na wolność. Dobranowskiego poszukuje policya.

Zmarli. Stanisław Czerkawski, właściciel dóbr w Bezmichowy, zmarł w Krakowie dnia 9 b. m. w 80 roku życia. Wyprowadzenie zwłok z domu pod l. 1 przy ulicy Podwale na dworzec kolejowy w celu przewiezienia do Liska Łukawicy nastąpiło d. 11 b. m. o g. 10 rano.

Repertuar teatru miejskiego:

Czwartek: „Balladyna".
Piątek: „Król".
Sobota: „Dzika kaczka".
Niedziela pop.: „Kopciuszek".
Niedziela wiecz.: „Dzika kaczka".
Poniedziałek: „Samson".

Repertuar teatru ludowego:

Czwartek: „Figle wiosenne".
Piątek: Zamknięty.
Sobota: „Uryel Akosta".
Niedziela pop.: „Ogniem i mieczem".
Niedziela wiecz.: „Figle wiosenne".

Telegramy „Nowin".

Niemiecka para cesarska w Wiedniu.

Wiedeń. Program pobytu cesarstwa niemieckich w Wiedniu już ułożono. Cesarstwo wyjadą 13-go maja wieczorem z Poli osobnym pruskim pociągiem dworskim. Świta honorowa wyjedzie naprzeciw do Badenu. Dnia 14 maja o godz. 10 po południu nastąpi przyjazd na wiedeński dworzec kolei południowej, powita gości na dworcu cesarz Franciszek Józef wraz z wszystkimi bawiącymi w Wiedniu arcyksiążętami i arcyksiężnemi, dowódca korpusu, komendant miasta, burmistrz, prezydent policyi i kompania honorowa. Od dworca do zamku będzie wojsko tworzyło szpaler. W Burgu powitają cesarstwo najwyżsi dygnitarze dworscy, wspólni ministrowie, obaj prezydenci ministrów.

Cesarstwo zamieszkają w wielkich apartamentach gościnnych. W dniu tym odbędą się rozmaite przyjęcia i obiady, wieczór soirée dworu.

Dnia 15 maja o godz. 3 po południu odjadą cesarstwo z dworca kolei zachodniej.

Dymisya Stołypina.

Petersburg. Wbrew innym wiadomościom donoszą, że **dymisya Stołypina nie ulega już wątpliwości.** Car życzył sobie wprawdzie, żeby Stołypin jeszcze miesiąc pozostał w urzędzie; Stołypin jednak prosił o natychmiastową dymisyę. W kołach reakcyjnych panuje wielka radość.

Petersburg. Ponieważ car odmówił zatwierdzenia budżetu marynarki, **Stołypin zgłosił dymisyę.** Pomimo prośby cara, Stołypin obstaje przy swoim zamiarze.

Autonomia Królestwa Polskiego?

Petersburg. Dzienniki tutejsze donoszą, że przywódcy skrajnej prawicy w Dumie, poseł Zamysłowskij i inni, wobec polskiego posła p. Dymszy złożyli swoje oświadczenie, że ostatnia mowa posła Harusewicza przekonała ich o lojalnych zamiarach Polaków i **że nie mają powodu obstawać przy rusyfikacyjnej polityce w Królestwie. Królestwo może** — zdaniem ich — **otrzymać autonomię,** jeżeli Polacy wyrzekną się wszelkich pretensyj do północno-wschodnich gubernij.

Przypasanie miecza sułtanowi.

Konstantynopol. Przejażdżce wodnej sułtana do Ejub, Bosforu i Złotego Rogu, przypatrywało się wiele osób, częścią z łódek, częścią z wybrzeży. Sułtan i marszałek Mukdar dziękowali za owacye, powiewając chustkami. Z Ejub, od miejsca wylądowania, aż do meczetu, droga była udekorowana dywanami i chorągwiami. Gdy sułtan wszedł do meczetu, zarżnięto, według tradycyi, barana i rozdano pieniądze ubogim. Ceremonia przypasania miecza trwała 20 minut.

Gdy sułtan wyszedł z meczetu, powitano go owacyjnie. Następnie wsiadł do powozu i pochód ruszył. Około godziny 1-szej przesunął się pochód około 12 namiotów, ustawionych przed bramą adryanopolską, w których zajęli miejsca dyplomaci, notablowie i wielu cudzoziemców. Prefekt miasta wręczył u bramy adryanopolskiej sułtanowi adres hołdowniczy imieniem ludności Konstantynopola. Następnie w Seraju odbył sułtan ceremonię ucałowania płaszcza proroka, poczem pojechał do Dalma Bagdże.

Przez całą drogę zarówno sułtan, jak nowy szeik-ul-islam, naczelnik wojsk Szefket pasza i bohater wolności Niazi, byli przedmiotem serdecznych owacyj ze strony ludności i wojska.

Przygotowania do kontrrewolucyi.

Berlin. Tutejszy ambasador turecki otrzymał z Konstantynopola wiadomość, że syn Abdul Hamida Burhan Eddin, otrzymał od ojca upoważnienie do podniesienia jego depozytów, złożonych w Banku angielskim. Burchan pieniądze te już otrzymał. Znajduje się on obecnie w Małej Azyi i przygotowuje tam kontrrewolucyę. Ma on wyruszyć na czele **silnej armii do Konstantynopola.**

ZE ŚWIATA

Zamach w Paryżu. O zamachu rosyjskiego anarchisty w Paryżu donosi korespondent „N. Fr. Presse" z Paryża wiele zajmujących szczegółów:

W sobotę wieczór zjawił się w komisaryacie dzielnicy Combat młody człowiek w wieku około 30 lat z ranami na głowie i z twarzą okrwawioną, i wydobył z siebie tylko kilkakrotny okrzyk: „Rosyanin! Rosyanin!" W ślad za nim przybył wysoki, elegancki mężczyzna z obwiązaną głową, który przedstawił się jako pułkownik Kotten z Moskwy i zażądał aresztowania tego, co pierwszy wszedł, zarzucając mu, że chciał go zamordować. Tuż za nimi przybyli świadkowie, między innymi dyrektor hotelu, który potwierdził słowa Kottena.

Młody człowiek zameldował się w hotelu pod nazwiskiem: Witkow, inżynier z Rosyi. Okazało się jednak, że nazywa się Rips i pochodzi z okolicy Warszawy. W sobotę przybył do niego Kotten, chcąc z nim pomówić. Podczas rozmowy Rips kilkakrotnie strzelił do niego. Dwie kule raniły Kottena w głowę, ale nie niebezpiecznie. Kotten rzucił się na Ripsa, powalił go na ziemię i rękojeścią rewolweru bił go po głowie. Młody człowiek wydobył się jednak, uciekł na ulicę i pobiegł do policyi. Tu opowiedział komisarzowi:

„Byłem studentem medycyny, później inżynierem. Gdy mnie aresztowano jako terrorystę, zawołał mnie pułkownik Kotten z więzienia i rzekł mi wprost:

— Masz pan do wyboru między zsyłką na Sybir a wolnością. Chcesz pan wejść w służbę policyi, będziesz pan wolny.

„Odmówiłem i zostałem wysłany na Sybir. Zdołałem jednak uciec i przybyłem do Moskwy. Tu mnie znowu aresztowano i skazano na dożywotnią deportacyę. I znowu Kotten wystąpił z tą samą propozycyą. Pozornie zgodziłem się i prosiłem, by mnie wysłano do Paryża śledzić rewolucyonistów. Przed kilku dniami przybył Kotten do Paryża i zażądał odemnie rozmowy. Zaprosiłem go do hotelu i tutaj stało się to, co panowie widzicie".

Rips twierdzi, że nie chciał Kottena zabić, chciał tylko wywołać publiczny proces w Paryżu, aby wobec całego świata wyjawić intrygi rosyjskiej policyi, której wysocy urzędnicy jeżdżą za granicę szukać szpiegów. Rips koniecznie dąży do publicznej rozprawy w Paryżu.

Komary jako czynnik dziejowy. Wojskowy lekarz angielski, major dr Ross, który pierwszy odkrył, że zimnicę czyli malaryę szerzą właściwie komary, wydał obecnie dzieło o wpływie zimnicy na dzieje Grecyi i Rzymu i dowodzi w niem, na podstawie ścisłych badań naukowych, że zimnica, która już w starożytności (niewątpliwie wiele więcej, niż teraz) panowała nagminnie w Grecyi i na półwyspie Apenińskim, była przyczyną upadku Grecyi i państwa rzymskiego przez osłabienie i wyniszczenie ludności, tak fizyczne, jak następnie psychiczne. Wiadomo bowiem, że zimnica chroniczna czyli przewlekła, która i obecnie panuje epidemicznie w tak licznych we Włoszech okolicach bagnistych i corocznie tysiące ofiar pochłania, mimo znajomości skutków chininy, działa szczególnie na krew, a przez nią wpływa nader szkodliwie na układ nerwowy i związany z nim ściśle stan umysłowy i w wysokim stopniu upośledza ich czynności.

NADESŁANE,

za które Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

W sprawie skandalu na uniwersytecie otrzymujemy następujące pismo:

„Wielmożny Panie Redaktorze! Racz łaskawie pomieścić w swem Szanownem Piśmie kilka słów poniższych w imię prawdy. — Twierdzenie p. Korolewicza, umieszczone w „Nadesłanem" z dnia 7 maja b. r., jakobym znał treść jego prologu, niezgodne jest z faktycznym stanem rzeczy. Istotnie w dniu 2 kwietnia, kiedy nie mogłem był jeszcze przewidzieć swego udziału w sądzie konkursowym, zapytywałem pana K. o treść jego prologu, pan K. wszakże nie powiedział mi nic ponad to, że w utworze jego występują osoby fantastyczne. Skąpa ta wskazówka nie mogła wpłynąć na rozpoznanie z pomiędzy dwóch nadesłanych — utworu pana K., zważywszy, że i w utworze odznaczonym, którego autorem okazał się p. Bolesław Karpiński, działają osoby fantastyczne — Zgoda, Niezgoda, Zdrada... — Racz przyjąć WPanie Redaktorze wyrazy prawdziwego szacunku". *St. Stanisławski.*

Zamiast wieńca na trumnę śp. Alfreda Szczepańskiego złożyła drukarnia W. Korneckiego i K. Wojnara 20 kor. na Tow. Szkoły Ludowej.

Wdowa po bł. p. Schwarzbergu, ofierze bandyty Łaty, znajduje się z dwojgiem dzieci w nędzy. Redakcya nasza zwraca się więc z apelem do litościwych serc o składki dla nieszczęśliwej kobiety.

Przyjmuje je nasza administracya pod adresem: ul. Wiślna l. 2.

Dobrą, praktyczną, tanią

W butelkach począwszy od 12 halerzy wszędzie do nabycia.

Krzyż w gwieździe

w użyciu jest **prawdziwa**

MAGGI^EGO przyprawa

z krzyżem w gwieździe,

gdyż kilka kropli — dodanych przy doprawianiu — nadają słabym zupom, sosom, jarzynom, sałatom natychmiast niezwykle wydatny, silny, wyborny smak. 602

Prześliczny obrazek św. Klemensa Maryi Hofbauera (Dworzaczka) Apostoła Warszawy, którego uroczysta kanonizacya przypada 21 b. m.

wydała

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)
TELEFON Nr. 708,

Cena obrazka tego z modlitwami do św. Patrona wynosi . . . 20 hal.
Cena tuzina . . . . . . 2 korony
zaś 100 sztuk 10 koron, 1000 sztuk 60 koron.
Nadsyłający należytość otrzymuje obrazki franko. 50

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Panny uzdolnione w modniarstwie oraz do nauki znajdą umieszczenie. Adres: Salon mód Heleny Poplel, ul. Łobzowska l. 6. 505

Poszukuję uczciwej dziewczyny w wieku 15—16 lat, do sklepu piekarskiego i innych artykułów spożywczych, oraz drugiej dziewczyny w tymże wieku do dzieci. Wiadomość w Administracyi „Nowin" Kraków, ul. Wiślna l. 2 pod l. 500. 630

Mechanik

wyspecyalizowany w dziale maszyn do szycia, z dłuższą praktyką w tym zawodzie, zostanie zaraz przyjęty. Zgłoszenia adresować: „Mechanik" Kraków poste-restante. 631

Stałych miejscowych
zastępców

za miesięcznem wynagrodzeniem 100 koron, oprócz dobrej prowizyi, przyjmie się do wielkiego austryackiego domu bankowego do rozsprzedaży na raty ustawowo dozwolonych losów. — Oferty pod „Stali zastępcy L. 629" do Administracyi „Nowin", Kraków, Wiślna 2. 629

Młodzieniec inteligentny, urzędnik państwowy, pragnie zawrzeć znajomość. Sprawa traktowana poważnie. — Listy pod „Marzyciel" poste-rest. Szczakowa. 632

Do sprzedania.

Patefon nowy z powodu wyjazdu bardzo tanio do sprzedania. Wiadomość: Kraków. poste-restante pod literami „S. Z." 618

Piekarnia

pod firmą Ferdynanda Breuera w Podgórzu ulica Lwowska l. 7, założona w roku 1870, w ruchu będąca, z całem urządzeniem i inwentarzem, z powodu kończenia się dzierżawy jest do wynajęcia od Nowego Roku 1910. Wiadomość: Karol Breuer, Podgórze, ulica Krakusa l. 15. 614

Dwa wózki dziecinne w dobrym stanie są do sprzedania. Adres: Plac Matejki l. 10 II. piętro front.

2 wagony dziecięcych

wózków, stołeczków reformowanych, łóżeczek dziecinnych i t. p. nadeszły do największego krajowego składu pod firmą 448

Arnold Fallek
Kraków, Floryańska 16,
dawniej UL. GRODZKA.

Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.

Zygmunt Wieczorek
Kraków, Sukiennice 29.
53 Najlepsza bielizna męska. Najmodniejsze krawatki. Najlepsze rękawiczki.
Bardzo niskie ceny.

ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 759. 49

Pierwsza koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo
Szkoła kroju i szycia
ul. św. Krzyża L. 7
otwiera kurs najłatwiejszego francuskiego kroju systemu Worth'a, trwający 4—5 tygodni. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie. Dla niezamożnych pań opłata zniżona.

W pracowni otwartej przy szkole kroju, szyje się suknie i kostyumy wiosenne po cenach przystępnych. 508

Teatr Rozmaitości
w Parku Krakowskim

codziennie przedstawienia o godz. 8. wieczór
pierwszorzędnych atrakcyj o programie ściśle familijnym.

Restauracya renomowana. - Koncert muzyki codziennie po przedstawieniu.

W niedziele i święta koncert muzyki na ogrodzie od godziny 3-ciej po południu. 495

LAWN TENNIS

Rakiety, Piłki, Buciki,
Piłki nożne „Foot Ball" itd.

Krokiety, Hamaki
i inne przybory sportowe.

„Diabollo" i „Bomerano", najnowsza gra i zabawka.

w wielkim wyborze polecają najtaniej

REIM i Spółka, Kraków, Rynek 37.

Nowe cenniki tego działu darmo i opłatnie 500

Willa w uroczem położeniu na Zwierzyńcu, przy drodze do Woli Justowskiej wiodącej, obejmująca 5 pokoi i kuchnię, spiżarnię, sklepione piwnice, tudzież oficynę o 3 pokojach i kuchni, oraz ogród owocowy i warzywny, szparagarnię, łąkę, ogród kwiatowy, — wszystko w obszarze trzech morgów, przytem obora, stajnia, duża stodoła etc. **do sprzedania lub wydzierżawienia zaraz.** Rewers demolacyjny zniesiony. — Pośrednictwo wykluczone. Szczegółów udzieli „Informator" Kraków. 616

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO-AMERICANA

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy. Ceny jazdy z Krakowa:

		I klasy	II klasy	III klasy
a) z Tryestu do Nowego-Jorku:				
Argentyna	24 kwietnia	K. 431·40	K. 330·10	K. 208·80
Alice	8 maja	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Laura	15 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Oceania	22 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Martha Washington	29 „	„ 431·40	„ 355·10	„ 223·80
Argentyna	12 czerwca	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Alice	26 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Laura	3 lipca	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Oceania	10 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80

Ceny zawierają już amerykański podatek.
Dla pasażerów jadących przez Nowy-Jork do Kanady obniżają się powyższe ceny o K. 20·—.

		I klasy	II klasy	III klasy
b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:				
Zofia Hohenberg	19 maja	K. 881·40	K. 655·50	K. 138·80
Francesca	30 czerwca	„ 881·40	„ 655·50	„ 138·80
Zofia Hohenberg	4 sierpnia	„ 881·40	„ 655·50	„ 138·80
Cena międzypokładowa Kraków-Rio de Janeiro				K. 158·80

Zmiany zastrzega się.

Jen. Ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych
GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7
(naprzeciw dworca kolejowego). Lwów, ul. Na Błonie 2, oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. Biuro specyalno-komisowe i zastępstwo austryackiego i p. „LLOYDU". 148

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 9

Umarli żyją!

Pewien tonący gdy go wyratowano opowiadał, że nie czuł żadnych cierpień tylko myślał, że się kładzie na cudownem łóżku. Inny tonący, gdy go wyciągnięto z wody popadł w gniew, że śmiano mu przerwać anielskie marzenia.

„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją".

Zawiera dowody życia zagrobowego, sensacyjny artykuł prof. Dra Lombroso o niewidzialnych istotach nadzmysłowych posiadających rozum i siły nadludzkie i t. d.

Cena 1 K. 20, z przesyłką pocztową 1 K. 35.

Do nabycia w Administracyi „Nowin"
Kraków, Rynek gł. l. 8.

WOJNY W POWIETRZU.

W Niemczech 1520 r. widziano w powietrzu jazdę i uzbrojonych chłopów i dragonów, w r. 1528 widziano w Bawaryi ludzi w powietrzu a w r. 1520 powstał w Wittenbergu taki hałas w powietrzu, że cały garnizon i obywatele chwycili za broń. 26 października 1615 r. widziano w powietrzu około Paryża uzbrojonych ludzi, którzy z sobą walczyli. Potwierdza to Le Grain jako jeden z naocznych świadków. Sławny jenerał francuski książę Sully pisze w swoich pamiętnikach, że w nocy, w której obsadził swojem wojskiem Passy, widział dokładnie dwie armie duchów walczące w powietrzu. Potwierdza to historyk Davila, który brał udział w tejże wojnie: w nocy gdy burza się uspokoiła, widział Davila dwie armie w powietrzu jak kilkakrotnie na siebie nacierały aż w końcu zakryła je gęsta mgła. W roku 1191 mieszkańcy miasta Nogent we Francyi widzieli bitwę w powietrzu, słyszeli głos trąb, rżenie koni i szczęk broni, a na pamiątkę tego zjawiska ufundowali pomnik. Świat zmartwychwstają y. Umarli ukazują się. Muzyka duchowa. Rozkosze umierania. Biała pani. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Gdzie jest świat duchowy? i t. d. Prof M. Pery, dr. med. i filozof.: „Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci".

Cena 2·— kor., z przesyłką pocztową 2·15 kor. (za zaliczką się nie wysyła).

Do nabycia w Administracyi „Nowin", Kraków, Rynek gł. l. 8.

Pierwsza i jedyna koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

Szkoła rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej

w Krakowie, przy ulicy Szujskiego L. 7 (parter)

Wykłady teoretyczne — jak niemniej praktyczne ćwiczenia w księgowaniu prowadzone są oddzielnie dla Pań — oddzielnie dla Panów, według zatwierdzonego programu nauki z uwzględnieniem najnowszych wymagań Komisyi egzaminacyjnej. **Dla kandydatów wzgl. kandydatek mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do egzaminu państwowego otwarto specyalne oddziały o stopniowej nauce, na które można się zapisywać każdego czasu. Pomyślny rezultat nauki zapewniony.** Warunki nadzwyczaj przystępne — dla mniej zamożnych ulgi. Zgłoszenia przyjmuje codziennie od godz. 9—7 wieczorem

Kierownik szkoły
Józef TORICZYK

100 c. k. urzędnik rach. wyż. Sądu krajowego w Krakowie ul. Szujskiego 7.

Dużo pieniędzy,

cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta
Dra M. Harveya:
„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych".

Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.

Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Środek na znużenie. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się trosk? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.

Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h. Do nabycia w Adm. „Nowin", Kraków Rynek gł. 8.

Najlepsze jest najtańsze!

SINGERA maszyny do szycia okazały się najlepszemi.

SINGERA maszyny do szycia są w rzeczywistości najtańsze.

Singer Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia.
Kraków, ul. Szpitalna 40. (Naprzeciw teatru miejskiego). 143

Baczność! Szanowne Panie

na ten ręczny

pralnik walcowy,

który odda nieocenioną usługę w każdem gospodarstwie domowem, ponieważ

szybko się nim pierze.

Bielizna jest bielsza, wełniana miększa. Nie drze się najdelikatniejszych koronek i haftów. Niema się wygryzionych lub poparzonych rąk. Bieliznę po chorych nie trzeba prać rękami. Znaczna oszczędność w materyale i czasie, a koszta nabycia tego pralnika już przy pierwszych praniach się zwracają.

Cena pralnika walcowego 3 Kor.

Nabywać można prawie we wszystkich sklepach tego rodzaju, — gdzie zaś niema, należy się zwrócić wprost do biura głównego składu pralników walcowych pod adresem:

Jan Paully w Krakowie, ul. Krowoderska 47.

505 Prospekty na żądanie darmo i opłatnie.

Skała Kmity!

Skała Kmity! Skała Kmity! Skała Kmity! Skała Kmity! Skała Kmity!

najprzyjemniejsza i uroczo położona dolina między skałami i lasem w pobliżu Krakowa. Jazda koleją do Mydlnik trwa 10 minut i kosztuje 30 hal. — z Mydlnik piechotą przez pola 30 minut drogi lub też zawsze oczekującemi furmankami. Powrót o godz. 9 wieczór. Restauracya na miejscu obficie zaopatrzona w doskonałe przekąski własnego wyrobu oraz świeże mleko słodkie i kwaśne, herbatę, kawę, wódki i piwo.

Ceny umiarkowane.

509 Z poważaniem **Wład. Bogacki**, restaurator.

„Bank parcelacyjny"

w Krakowie,
Rynek główny l. 33, I p.

ma pod Krakowem jeszcze parcele większe i mniejsze gruntów ornych i łąk, nad samym gościńcem — odpowiadające na gospodarstwa, ogrody, oraz do pobudowania się — do sprzedania. 211

PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

I. JAWORNICKI.

WIOSENNE Kapelusze, Rękawiczki, Krawatki, Laski, Czapki

259

w wielkim wyborze, **bardzo tanio** poleca **B. WIERZEJSKI** Kraków, Rynek (róg ul. Floryańskiej).

Wydawca: Łucyan Szczepański. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.